



CZESŁAW MIŁOSZ

### **Notatnik: Bon nad Lemanem**

Buki czerwone, topole świejące  
I strome świerki za mgłą października.  
W dolinie dymi jezioro. Już śnieg  
Leży na grzbietach gór po drugiej stronie.  
Z życia zostaje co? Jedynie światło  
Przed którym oczy mrużą się w słoneczny  
Czas takiej pory. Mówi się: to jest  
I umiejętność żadna ani dar  
Sięgnąć nie mogą poza to, co jest  
A niepotrzebna pamięć traci siłę.

Jablecznik pachnie z beczek. Proboszcz miesza  
Wapno łopatą przed budynkiem szkoły.  
Mój syn tam biegnie ścieżką. Chłopcy niosą  
Worki zebranych na zboczu kasztanów.  
Jeśli zapomnę ciebie, Jeruzalem,  
Niech, mówi prorok, uschnie mi prawica.  
Podziemne drżenie wstrząsa tym, co jest.  
Pękają góry i łamią się lasy.  
Przez to, co było i przez to, co będzie  
Dotknięte, pada w popiół to, co jest.  
Czysty, gwałtowny, wre na nowo świat  
I nie ustaje pamięć ni dążenie.

Jesienne nieba, w dzieciństwie te same  
W wieku dojrzałym i w starości, wam  
Nie będę się przyglądać. Krajobrazy  
Łagodnym ciepłem serca nam karmiące,  
Jakaż trucizna w was, że nieme usta,  
Ręce splecione na piersi i wzrok  
Jak sennych zwierząt. A kto w tym, co jest  
Znajduje spokój, ład i moment wieczny  
Mija bez śladu. Godzisz się co jest  
Niszczyć i z ruchu podjąć moment wieczny  
Jak blask na wodach czarnej rzeki? Tak.

*Bonn, 1953*

*Z wierszy rozproszonych 1948-1953*